

Niepojące dane z ZUS-u

11 marca 2025

Jak wynika z danych udostępnionych przez ZUS, na koniec ubiegłego roku liczba zadłużonych aktywnych płatników wzrosła o prawie 2% w porównaniu z 2023 rokiem. Eksperci przekonują, że ww. zmiana jest dość niepokojąca. I dodają, że zadłużonych pozostaje ok. 28% płatników, czyli bardzo dużo. Z kolei łączna kwota zadłużenia powiększyła się o ponad 1,5 mld zł, a więc o przeszło 8% rdr. W tym czasie liczba złożonych wniosków o układ ratalny spadła rdr. o 1,4%. Natomiast samych tego typu porozumień zawarto w ubiegłym roku nieco ponad 55 tysięcy, tj. tylko o niespełna 200 więcej niż rok wcześniej.

Według stanu na 31 grudnia 2024 roku, zadłużenie wobec ZUS-u miało 639,8 tys. aktywnych płatników. To o 1,9% więcej niż rok wcześniej, kiedy było ich 627,9 tys. Mowa tu o przypadkach zadłużenia powyżej 0,01 zł. „Wzrost oczywiście jest niepokojący, ale bez głębszego zbadania struktury populacji dłużników trudno o głębsze oceny. To jest stan, a liczba netto niczego nam jeszcze nie mówi. Płatników ubywa i przybywa nowych. Ciekawe byłoby zobaczyć jakiś rozkład według kwot, czy dominują ci z drobnym zadłużeniem, czy może są to średnie i duże kwoty w relacji do średnich obrotów w firmach” – podkreśla dr Sławomir Dudek, prezes i główny ekonomista Instytutu Finansów Publicznych, były dyrektor Departamentu Polityki Makroekonomicznej Ministerstwa Finansów.

Z kolei dr Sylwia Pieńkowska-Kamieniecka z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie zwraca uwagę na liczbę aktywnych płatników składek na ubezpieczenie emerytalne i rentowe. Według danych ZUS, w trzecim kwartale ub.r. wyniosła ona ok. 2,3 mln. To oznacza, że zadłużonych jest ok. 28% z nich. W opinii ekspertki, skala jest zatem naprawdę bardzo duża. Ponadto powiększające się zadłużenie przedsiębiorstw może negatywnie wpływać na rynek pracy, kwestię zatrudnienia, problemy z terminowym regulowaniem zobowiązań, a finalnie –

prowadzić do upadłości firm.

„Sama liczba aktywnych płatników z zadłużeniem wobec ZUS-u jest oczywiście alarmująca, co trzeba wyraźnie podkreślić. Jednak patrząc na to szerzej, dla samego systemu i gospodarki nie jest to zbyt istotny problem. Właściwie to drobne kwoty. Tylko dla przedsiębiorcy to już zupełnie inaczej wygląda. Dla wielu – szczególnie mikro i małych firm – składki są prawdziwą udręką i dramatem. Warto byłoby się nad tym pochylić właśnie o tej stronie” – uzupełnia mec. Łukasz Goszczyński z kancelarii prawa gospodarczego GKPG.

Jak informuje ZUS, według stanu na 31 grudnia 2024 roku, kwota zadłużenia ogółem na kontach aktywnych płatników składek wyniosła 21,1 mld zł. To o 8,1% więcej niż rok wcześniej, kiedy było to 19,5 mld zł. Dr Sylwia Pieńkowska-Kamieniecka podkreśla, że ogólna kwota zadłużenia wobec ZUS wzrosła więc bardziej niż liczba podmiotów z nim się borykających. Można zatem mówić o powiększającej się średniej wielkości długu przypadającego na jednego zadłużonego płatnika składek, co oczywiście stanowi spory problem. „Zadłużenie przyrosło o 1,5 mld zł. To 0,5% dochodów ze składek FUS, czyli ok. 4 promile w relacji do PKB. Ten przyrost z perspektywy całych finansów czy gospodarki nie jest istotny. Stan tego zadłużenia to już 0,6% PKB, ale to dalej niewielka liczba dla gospodarki. Jeżeli odniesiemy je do rocznych składek FUS, to jest już to 6,4%, a więc już większa relacja. Ale pozostała na takim poziomie jak rok wcześniej” – komentuje dr Sławomir Dudek.

Z kolei dr Sylwia Pieńkowska-Kamieniecka stwierdza, że niewywiązywanie się z zobowiązań składkowych wobec ZUS-u dotyka pośrednio wszystkich obywateli. Dotacja do FUS z budżetu państwa, którego podstawowym źródłem dochodów są wpływy podatkowe, w 2023 roku wyniosła niemal 52 mld zł i była wyższa o 34% w stosunku do 2022 roku. Ponadto ekspertka zaznacza, że 2024 był pierwszym rokiem, w którym ponownie przez 12 miesięcy obowiązywała tzw. opłata prolongacyjna. Wnosi się ją za rozłożenie płatności zadłużenia na raty w

zamian za nienaliczanie odsetek od nieopłaconych składek. Wcześniej, do połowy 2023 roku, ze względu na ogłoszony stan zagrożenia epidemicznego jej pobieranie było zawieszone.

Kwota zadłużenia ogółem wzrosła bardziej niż liczba zadłużonych aktywnych płatników. „Dane te oczywiście pokazują, że coraz większe problemy mają płatnicy już zadłużeni, tzn. ich dług wzrasta. Warto tutaj podkreślić fakt, że kwota zadłużenia ogółem zwiększyła się bardziej niż liczba zadłużonych aktywnych płatników. Przy tej okazji trzeba też dodać, że już zadłużony podmiot, czym dłużej tkwi w tej sytuacji, tym bardziej oddala się od finalnego uregulowania zadłużenia. Idealnie byłoby, aby do takich przedsiębiorców na jakimś początkowym etapie sam ZUS występował z szybką i konkretną propozycją, która mogłaby sprawnie naprawić sytuację. To byłoby z korzyścią dla obu stron” – mówi ekspert z kancelarii GKPG.

Jak wynika z danych ZUS-u, w ubiegłym roku liczba złożonych wniosków o układ ratalny wyniosła 93,2 tys. To o 1,4% mniej niż w 2023 roku, kiedy było ich 94,6 tys. Jednocześnie w 2024 roku zawarto 55,3 tys. układów ratalnych. To z kolei o 0,3% więcej niż rok wcześniej, kiedy takich przypadków odnotowano 55,1 tys. „Wskaźnik skuteczności zawartych układów o rozłożenie zadłużenia na raty wynosi ok. 60%. To wskazuje, że zwiększa się odsetek zawartych układów ratalnych względem złożonych wniosków. Według danych ZUS za 2022 rok, wynosił on nieco ponad 40%. Może to świadczyć o większej świadomości i o lepszym przygotowaniu wnioskodawców w zakresie aplikowania o rozłożenie zaległości składowych na raty” – stwierdza ekspertka z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

W opinii mec. Łukasza Goszczyńskiego, powyższe wynika też z tego, że przedsiębiorcy chcą walczyć o swoje firmy. Są zdeterminowani, aby ich przedsiębiorstwa dalej funkcjonowały. Natomiast wielu się poddaje w tej walce, bo przytłacza ich ogrom pracy, który trzeba w tej kwestii wykonać. Do tego ekspert dodaje, że często też są to dodatkowe koszty, np. na

pomoc prawną lub inną doradczą. Całość powoduje, że motywacja takiego przedsiębiorcy spada. „Płatnicy składek objęci układem ratałnym i terminowo regulujący spłaty rat są traktowani jak ci bez zadłużenia. Mogą więc korzystać np. z zasiłku chorobowego czy macierzyńskiego. Niewątpliwie ZUS też jest zainteresowany zawieraniem układów. W ten sposób odzyskuje bowiem miliardy złotych w zaległych należnościach” – podsumowuje dr Sylwia Pieńkowska-Kamieniecka.

Autorstwo i źródło: MondayNews.pl